

INDIANIE I MARNOTRAWSTWO

Lukáš Navrátil



Ekologiczne lub łagodne podejście Indian do natury było dla nich nieznanie i niezrozumiałe. Idea Indianina jako osoby przyjaznej naturze jest wytworem wyobraźni zachodniego człowieka przemysłowego, sfrustrowanego życiem w nowoczesnym społeczeństwie. Ta frustracja napełnia go potrzebą poszukiwania jakiejś alternatywy, którą znajduje w człowieku naturalnym i projektuje na niego swoją ideę idealnego życia.

Badanie realiów indiańskiego życia codziennego całkowicie obala ten mit. Myślenie człowieka naturalnego jest myśleniem człowieka epoki kamienia łupanego, który żyje w zupełnie innych stereotypach materialnych i mentalnych niż współczesny człowiek przemysłowy, a wzorce myślowe obu grup są całkowicie odmienne i wzajemnie niezrozumiałe.

Wiele współczesnych relacji podróżników, handlarzy, myśliwych, malarzy, oficerów armii, misjonarzy i innych osób, które zapisały swoje obserwacje, w tym tych, którzy mieli wielką sympatię dla Indian, opisuje sceny strasznego i niewiarygodnego marnotrawstwa popełnionego przez Indian.

W rzeczywistości Indianie przetwarzali tylko bardzo niewielką ilość bizonów, które upolowali. Wynikało to po części z ograniczo-

nego czasu na przetworzenie mięsa i skór, ponieważ materiał biologiczny jest nietrwały. Z tego powodu Indianie często zabierali tylko najlepsze kawałki mięsa i cienkie skóry z krów bizonów. Niektórym zwierzętom wycinano tylko języki. Czasami zabierali tylko nienarodzone cielęta z łon ciężarnych krów. Większość zwierząt pozostawiano kojotom, wilkom, niedźwiedziom i robakom.

W 1809 roku handlarz Alexander Henry zapisał w swoim dzienniku widok martwych bizonów upolowanych przez Indian:

„Zarżnięte tusze bizonów były porozrzucane wszędzie. Byki pozostawiono w większości takimi, jakimi były, nie zdejmując z nich nawet skór, a jedynie zabrano skóry krów i mięso. Smród był okropny”.

Alexander Henry, 1809.

W grudniu 1846 roku słynny malarz Paul Kane napisał w swoim dzienniku:

„Indianie zabili mnóstwo bizonów, najwyraźniej głównie dla przyjemności polowania. Corral (czyli zagroda dla bizonów) był pełen padliny. Było jej tak dużo, że nie mogę sobie wyobrazić, jak wyglądała, gdy zwierzęta były żywe”.

Paul Kane, 1846.

Kane szacuje ponadto, że Indianie przetworzyli jakieś jedno zwierzę na dwadzieścia i pozostawili tysiące sztuk, by zgniły tam, gdzie leżały.

Trader Hind napisał w swoim dzienniku na początku XIX wieku o zobaczeniu zagrody bizonów plemienia Kri.

„Leżało w niej około 200 zabitych bizonów w różnym wieku. Oskórowali tylko krowy i rozłożyli ich mięso na stojakach do suszenia na słońcu. W ogóle nie tknęli byków i zostawili je, by zgniły, co wydaje mi się strasznie lekkomyślne i marnotrawne”.

Trader Hind

Charles McKenzie napisał w swoim dzienniku, że

„...grupy Gros Venter zabijają całe stada praktycznie codziennie... biorą tylko języki i najlepsze kawałki mięsa...”.

Charles McKenzie

W innym miejscu ten sam autor pisze, że **„Pieganie (jeden z odłamów Czarnych Stóp) preferują nienarodzone cielęta. Z dużej części krów biorą tylko nienarodzone cielęta, nic więcej”.**

Charles McKenzie

Francois-Antoine Larocque, handlarz Kompanii Północno-Zachodniej, napisał w 1805 roku, że

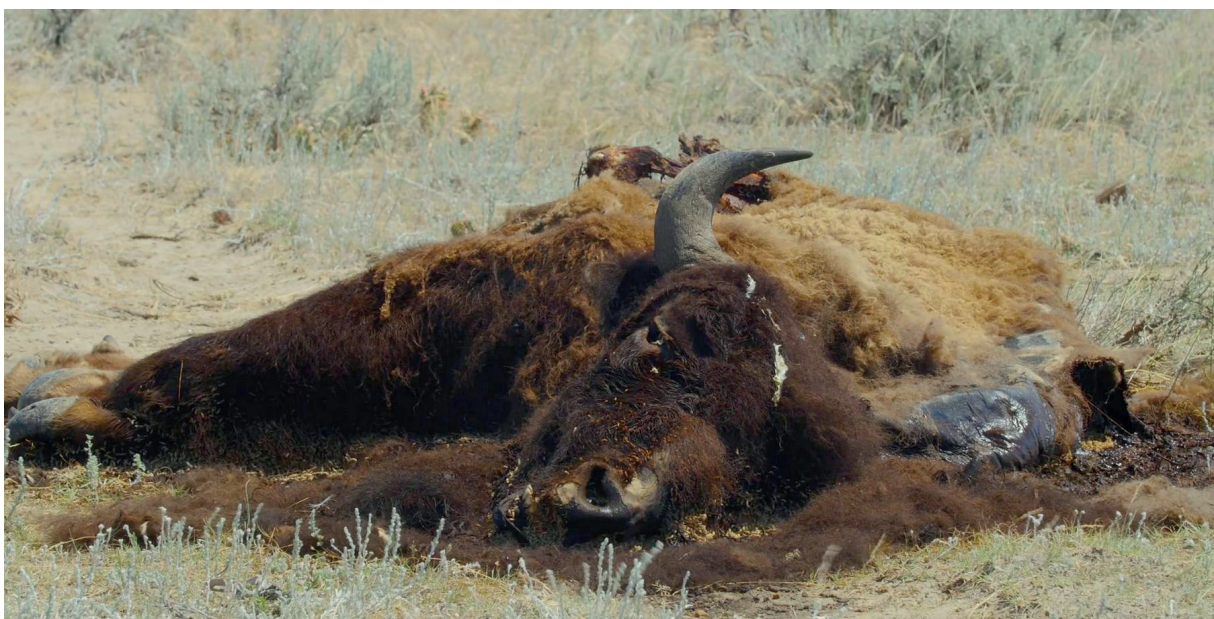
„Wrony są niezwykle lekkomyślne, jeśli chodzi o przesadne gromadzenie zapasów. ...Biorą tylko najlepsze, najtłustsze części zwierząt..., czemu nie należy się dziwić, ponieważ uwielbiają dobre jedzenie..., ale cała sprawa naraża je na niebezpieczeństwo mimowolnego głodu”.

Francois-Antoine Larocque, 1805.

Podobnych współczesnych relacji można znaleźć mnóstwo. Wszystkie są tak podobne, że nie ma sensu ich wszystkich wymieniać.

Pojęcie marnotrawstwa

Pojęcie marnotrawstwa było praktycznie nieznanie Indianom żyjącym mentalnie w epoce kamienia łupanego. Postrzegali oni bizona jako niewyczerpane zasoby naturalne. Indianie wierzyli, że bizona zostały im podarowane przez Wielkiego Ducha, który



Bizona rozkładające się na prairii. Dziesiątki tysięcy bizonów gniło w ten sposób każdego roku. Indianie często brali mięso i skóry tylko od krów bizonów i tylko od tych, które mogli przetworzyć, zanim mięso zaczęło się psuć.

ich kochał, opiekował się nimi i dawał im wszystko, czego potrzebowali. Wiele plemion wierzyło, że bizon wyszedł na równiny z jakiejś mistycznej jaskini, skąd wysłał je Wielki Duch i gdzie miały niewyczerpane zasoby.

Jeśli bizony nie pojawiały się przez dłuższy czas, Indianie winili za to raczej źle przeprowadzone rytuały niż cokolwiek innego.

Wpływ Indian na eksterminację bizonów

Wśród ekspertów coraz częściej pojawiają się teorie, że sami Indianie mieli znacznie większy wpływ na wybitie bizonów w Ameryce Północnej, niż wcześniej sądzono. Cała sprawa jest jednak bardziej złożona i dość skomplikowana.

Według niektórych teorii naukowych, intensywne polowania Indian w czasach prehistorycznych miały niszczyielski wpływ na



Taniec bizonów w wiosce Mandanów lub Hidatsów na obrazie Charlesa Wimara. Jeśli Indianie przez długi czas nie napotykali bizonów, zwykle przypisywali to źle przeprowadzonym ceremoniom lub przeciwnościom Wielkiego Ducha.



Taniec bizonów na obrazie George'a Catlina.

populacje mastodontów i leniwców. Jeszcze przed pojawieniem się koni na Wielkich Równinach Indianie polowali na bizona w ogromnych ilościach (setki, a nawet tysiące) i w bardzo intensywny sposób.

Kilku białych obserwatorów (takich jak George Catlin czy niemiecki książę Maxmilian zu Wied i wielu innych) zauważyło, że spadek liczebności bizonów spowodowany intensywnymi polowaniami Indian był widoczny z roku na rok, nawet w czasach, gdy liczebność białych była niewielka.

David Burnet z Cincinnati, późniejszy prezydent Republiki Teksasu, który spędził ponad rok wśród Komanczów (1818-19) napisał:

„Trzeba powiedzieć, że liczba bizonów, które wędrują po terenach zamieszkałych przez Komanczów, wyraźnie zmalała w ciągu ostatnich kilku lat. Wobec braku tego daru natury, plemię to i inne plemiona o podobnych zwyczajach będą zmuszone zwrócić się ku rolnictwu lub przenieść się bardziej na północ, gdzie mogą jeszcze znaleźć swoją pradawną zdobycz”.

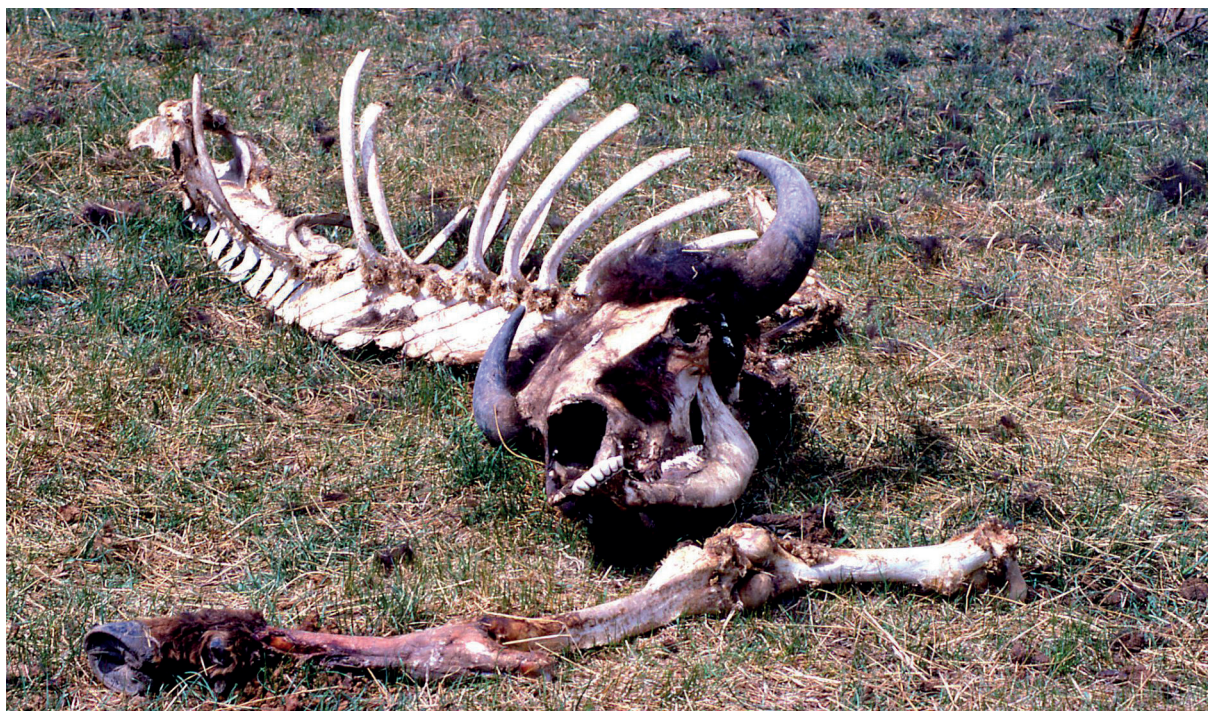
David Burnet z Cincinnati, 1818.

Według ekspertów liczba bizonów zabijanych rocznie przez Komanczów zbliżała się do ćwierć miliona rocznie.

Pojawienie się koni znacznie zwiększyło mobilność Indian, co spowodowało ogromny wzrost liczby wojen międzyplemiennych, a także polowań na bizona. Znaczna część wojen międzyplemiennych toczyła się o najlepsze tereny łowieckie. Silniejsze liczebnie plemiona spychały słabsze i mniej liczne plemiona na gorsze terytoria łowieckie.

Wraz ze wzrostem mobilności rosły potrzeby materialne Indian, a także ich bogactwo. Indianie zaczęli handlować z białymi, od których pozyskiwali europejskie towary, takie jak broń, kociołki i koce, a także alkohol. Stali się zależni od tych dóbr. Indianie pozyskiwali europejskie towary w zamian za skóry bizonów, a czasem mięso.

Zapotrzebowanie na skóry bizonów jako przedmiot handlu zarówno z osiadłymi plemionami rolniczymi, jak i białymi, zwiększyło intensywność polowań. Mając więcej koni i lepszą broń, Indianie mogli więcej polować i



Marnotrawstwo mięsa bizonów przez Indian było ekstremalne. Nie wynikało to jednak ze złych intencji, ale raczej z przekonania Indian, że liczba bizonów jest praktycznie nieograniczona. Ludzie mocy wierzyli, że bizona przybyły na Wielkie Równiny ze świętej jaskini, skąd zostały wysłane przez Wielkiego Ducha, który mógł stworzyć ich nieograniczoną liczbę.



Indianie przedkładali bizonie krowy nad byki. Zazwyczaj jednak zabijali oni wszystkie zwierzęta, a następnie wybierali tylko te, które im odpowiadały. Po lewej obraz autorstwa Alfreda Jacoba Millera. Po prawej obraz Franka McCarthy'ego.

prowadzić więcej wojen (co było ich główną rozrywką i zajęciem). Więcej upolowanych zwierząt oznaczało więcej skór i więcej interesów z białymi, a więc więcej broni i amunicji oraz więcej towarów. Więcej działań wojennych i więcej polowań, więcej zabijania. Była to w zasadzie swego rodzaju spirala chciwości.

George Catlin wspominał w swoich notatkach z 1833 roku

„Podróżującym przez ten kraj smutno jest uświadomić sobie, że nie jest odległy czas, kiedy to szlachetne zwierzę zniknie z powodu okrucieństwa i chciwości zarówno

białych, jak i Indian. Niedawno, kiedy tu przybyłem, widziałem w oddali ogromne stado, a także grupę kilkuset Siuksów, którzy przekroczyli rzekę około południa i w ciągu kilku godzin przywieźli tu około czternaście setek świeżych surowych języków, które wymienili na kilka galonów whisky. Nie przywieźli ani jednej skóry, ponieważ nie był to dobry czas na skórowanie. Nie przywieźli ani funta mięsa, ponieważ w obozie nie było na nie popytu. A to tylko jeden przykład bezmyślnego marnowania bizonów”.

George Catlin



Indianie Spokane na fotografii z 1861 roku. Środkowy trzyma karabin samopowtarzalny. Indianie potrzebowali karabinów do walki z wrogimi plemionami, które już posiadały karabiny i tym samym miały przewagę. Karabiny pozyskiwano od białych handlarzy w zamian za skóry bizonów. Więcej karabinów oznaczało więcej upolowanych bizonów i więcej zabitych wrogów. Indianie potrzebowali również amunicji, którą również wymieniali na skóry bizonów. Tak więc mentalność „więcej znaczy lepiej” doprowadziła do spirali zabijania.

James Carnegie, szkocki szlachcic, który podróżował do Kanady w 1859 roku, zauważył: **„Tak to już jest z bizonami, zabijać, zabijać, zabijać Przez lata Indianie polowali na nie i zarzynali przez cały czas, po czym zimą zaganiali je do zagród setkami naraz, a następnie zabijali wszystkie zwierzęta w środku, samce, samice, stare, młode, bez względu na to, czy ich potrzebowali, czy nie. Takie straszne marnotrawstwo wkrótce przyniesie gorzką karę”.**

James Carnegie, 1859.

Według ekspertów, stada bizonów wykazywały oznaki masowego dziesiątkowania już około 1850 roku, przed rozpoczęciem wojen indiańskich na Wielkich Równinach. Budowa linii kolejowej, postępujące osadnictwo europejskie ze wschodu, choroby przenoszone przez udomowione bydło i



Rozkładający się byk bizona na prerii. Indianie polowali na byki i zazwyczaj zabierali tylko język, który stanowił dla nich przysmak. Dopóki mieli pod dostatkiem mięsa i skór z krów bizonów nie interesowała ich skóra ani mięso. Tak więc byki i niektóre krowy gniły na prerii.



Stos tysięcy bizonich czaszek, 1892. Surowiec do użytku przemysłowego.

Śmiertelnym ciosem było komercyjne polowanie na bizona przez białych myśliwych, które rozpoczęło się pod koniec lat 60. XIX wieku i osiągnęło szczyt około połowy lat 70. Jego celem była całkowita rzeź bizonów, a tym samym pacyfikacja plemion indiańskich, ale w szczególności pozyskiwanie skór bizonów, które były transportowane na wschodnie wybrzeże USA, gdzie były przetwarzane przemysłowo w celu produkcji rzemieni i skór, które były następnie wykorzystywane do produkcji butów, toreb i innych artykułów pierwszej potrzeby. Dużą część skór z bizona eksportowano do Europy w celu dalszego przetworzenia.

utrata naturalnych siedlisk przyczyniły się do zmniejszenia liczebności stad bizonów, oprócz intensywnych polowań na Indian.



Wojownicza mentalność Indian również miała wpływ na eksterminację bizonów. Każde plemię starało się zdobyć strzelby, aby zapewnić sobie przewagę nad wrogimi plemionami. Zdobywali je, sprzedając skóry bizonów, ale to oznaczało zabijanie większej ilości bizonów. Obraz George'a Catlina.

Komercyjne polowania prowadzone przez białych myśliwych zadały śmiertelny cios bizonom. Polowania komercyjne miały na celu czerpanie zysków ze sprzedaży skór i kości bizonów do przetwórstwa przemysłowego, a także zabijanie bizonów w celu pacyfikacji plemion indiańskich. Tylko niewielka część pozyskanych bizonów była wykorzystywana na mięso, większość gniła na prerii.

Zapotrzebowanie na skóry bizonów w przemysłowych częściach Stanów Zjednoczonych było stale wysokie i wzrosło po udoskonaleniu technologii garbowania w latach 70. XIX wieku. Biali myśliwi zabijali bizony w celu zaspokojenia tego popytu, który był w dużej mierze podzielany przez rdzennych Amerykanów, którzy sami masowo sprzedawali skóry bizonów handlarzom, aby zdobyć między innymi karabiny i amunicję, których potrzebowali do wojen międzyplemiennych



Plemiona nieustannie walczyły o najlepsze tereny łowieckie bizonów, co doprowadziło do wielu ofiar śmiertelnych. Każde plemię chciało dominować i kontrolować najlepsze tereny łowieckie oraz mieć dostęp do towarów białych, zwłaszcza broni. Fotografia z 1874 roku pokazuje Indian z plemienia Wron zabitych przez Czarne Stopy w zacieklej walce. Wszystkie ciała zostały oskalpowane i podziurawione kulami. Autor nieznan.

i polowań. W ten sposób więcej karabinów i amunicji oznaczało więcej wojen międzyplemiennych, więcej upolowanych bizonów, a tym samym więcej skór, a także większą sprzedaż białym, a tym samym więcej karabinów i więcej amunicji.

Cała ta spirala chciwości białych i Indian oraz ekspansjonistycznego myślenia kręciła się tak długo, aż w latach 80. XIX wieku bizony praktycznie wyginęły, z wyjątkiem około 100 ostatnich osobników pozostałych z pierwotnej populacji liczącej około 30 milionów.

Indianie nie wytępilli bizonów bezpośrednio, ale w niemałym stopniu przyczynili się do tego poprzez swoją nierozważną postawę, niewyobrażalne marnotrawstwo oraz ekspansjonistyczny i wojowniczy sposób myślenia i działania. Los bizonów został więc przypieczętowany z wielu powodów jednocześnie. Ale głównie z powodu ludzkiej bezwzględności, chciwości i brutalności, zarówno białych, jak i Indian.

Tłumaczenie
Wiesław K Niedźwiadek



Smutny obraz. W XIX wieku na Wielkich Równinach znaleziono setki tysięcy i miliony tusz bizonów. Jednak te bizony nie umarły śmiercią naturalną, ale zostały upolowane przez białych, metysów lub Indian. Tylko w niewielkim procencie przypadków były one wykorzystywane w jakikolwiek znaczący sposób. Często zabijano je dla zysku, radości z polowania lub zwykłej ludzkiej lekkomyślności.